

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielną kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 184. Niedziela 12 sierpnia 1860. № 184.

Poznań, 11 sierpnia. Zwracaliśmy już dawno uwagę czytelnika na okoliczność, że dziennictwo zagraniczne, mianowicie francuskie i niemieckie, ulegając tej przedmiotowej konieczności, która systematyczniejszą obojętność a nawet niechęć wziętą w końcu przełamuje, trudni się od pewnego czasu corazto częściej i corazto mocniej sprawami polskimi, o których przez lat tyle słyszeć wie nie chciało. Ta między dwoma dziennikarstwami zachodzi wszelako różnica, że niemieckie, jak np. Augsburska, Kolońska, Lipowa, Krzyżowa itd. czerpią pospolicie swoje o polskich rzeczach, osobach i stosunkach wzmianki i uwagi ze źródeł interesowanych w ohydzeniu, przeznaczeniu, zdyskredytowaniu, lub zamęczeniu i zaciepleniu wszystkiego co polskie, jużto wyraźnie zła, jużto niezręczne kompilowanie i przykrajanie wyciuconych po innych dziennikach wiadomości o polskich krajach, obok zupełnej niezajomości języka, i publicystyki naszój, sprawiają, że te wzmianki i te uwagi są zwykle potworną mieszaniną kłopotliwej kropli prawdy z morzem rogatych domysłów, błędów i fantastycznych dodatków. Rzetelny, uczciwy i przychylny artykuł o rzeczach polskich, jest w dziennikarstwie niemieckim wyjątkiem. Wśród francuskie dzienniki, których charakterystyka przez lat kilkanaście cechą było, że nietylko nie zajmowały się sprawami polskimi, ale imię polskie istnieć jakoby dla nich nie stało, odznaczają się teraz nietylko skwapliwością w przyjmowaniu, a nawet we wyszukiwaniu wiadomości o rzeczach polskich, ale co większa, przychylnością tak dalece i tak dziwnie wszystkie wiadomości, jakich stronnictwa, że niemasz w tym względzie żadnego wyjątku. Organa ultrakatolickie, konserwatywne, orleanistowskie, imperyalistyczne, liberalne, demokratyczne, socjalistowskie, ilekroć mówią o polskich sprawach, z równym niemal mówią wspólnie i równą nadzieją, możnaby powiedzieć pewnością lepszej dla Polaków przyszłości. Różne te korespondencje i artykuły nie odznaczają się wprawdzie w ogóle wielką ścisłością, ciągiem i znajomością rzeczy o które chodzi, z kąd dziwne nieraz pomyłki i nieporozumienia; wszelako z pociechą się postrzegają, że w tym względzie naprawę; jakoż gruntownie i ze znajomością rzeczy pisane korespondencje o polskich krajach, zaczynają się od niejakiego czasu pojawiać w paryskich gazetach. Na jedno i drugie wiadomości niemało było dowodów w ciągu ubiegłego miesiąca. I tak np. charakterystyczną korespondencją z Czasu z Warszawy, którą przed kilku tygodniami czytelnik i w naszym mógł znaleźć piśmie, autorzyli najróżniejsze co do opinii politycznych organa publicystyki francuskiej, a mianowicie Journal des Débats, Le Monde, L'Opinion publique, Constitutionnel zamieszczał kilkakrotnie bardzo dobre i gruntowne korespondencje z Kijowa w zwięzłym napisanym artykule wstępnym bronił sprawy polskiej w ziemiach ruskich przeciwko naj-

tym sofizmatom i przekręcaniom brukselskiego Norda, Le Monde podawać nieprzestawał czytelnikom swoim różnych wiadomości z krajów lub o krajach polskich, a mianowicie o W. Księstwie Poznańskim. Między innymi obszerny list z Bukowskiego w przedmiocie kwestyi językowej, z naszego wyjęty Dziennika, znalazł miejsce w tym organie ultrakatolickiego stronnictwa, Sięćle po dwakroć poświęcał obszernie artykuły wstępne wykazaniu, w jakim celu rządy nad polskimi krajami panujące zarzucają Polakom rewolucyjne knowania. Wreszcie Courier du Dimanche zapowiedziawszy pod koniec lipca szereg artykułów o Polsce, rozpoczął go bardzo dobrą, jasną korespondencją z okolic Warszawy, gdzie w kilku charakterystycznych rysach kreśli obraz obecnego ruchu narodowego w różnych dzielnicach polskich, a mianowicie w dzielnicy pod berłem rosyjskiem.

Od tych niepowiązanych i dorywczych wzmianek o Polsce i Polakach, do szczerzego, stanowczego podjęcia wielkiej kwestyi polskiej i do traktowania jej przez publicystykę europejską w sposób odpowiedni wadze podobnej kwestyi, jeszcze wprawdzie daleko; widocznie jednak jest już w tym względzie jakiś początek ku lepszemu. Promienie prawdy nieprzeziębłej, grubą chmurę dotychczasową przenikać zaczynają: da Bóg, rozpędzą one ją z czasem zupełnie, nie ku naszemu tylko dobru, ale także z najistotniejszą korzyścią Europy całej, jej odrodzenia moralnego, materialnego uporządkowania ciężko zwichniętego organizmu i w ogóle z najistotniejszą korzyścią przyszłych losów europejskiej cywilizacji.

— Korespondent poznański do Czasu pisze w najświeższym numerze tegoż dziennika między innymi:

„Policja zawiadzała redakcją Dziennika Poznańskiego, aby zaprzestała na przyszłość pisać o znaniej interpelacji. Zażądała także, aby dzienniki polskie wymieniając nazwiska szlachty niemieckiej dodawały do nich „von”, co oczywiście sprzeciwia się duchowi języka polskiego, który nie posiada żadnych zewnętrznych form na oznaczenie tytułu szlacheckiego.”

Do tej małej niedyskrecji poznańskiego korespondenta dodać nam z naszej strony wypada małe sprostowanie, że o żadnym urzędowym zawiadaniu i żądaniu ze strony policji co do sposobu redagowania mowy być nie mogło wobec istniejącego prawodawstwa prasowego. To o czém korespondent wzmiankuje, odnosi się raczej tylko do rozmowy, jaką redaktor Dziennika, zawiadzany na termin do pana prezydenta policji, miał z tym urzędnikiem i wśród której pan prezydent wyrażał swoje osobiste uwagi i życzenia co do kilku szczegółów redakcyjnych.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana

radzcę ziemiańskiego powiatu szuszańskiego w rejencyjnym obwodzie kwidzińskim, barona Werner Gustedt, mianować radzcą ziemiańskim powiatu halberstadzkiego w rejencyjnym obwodzie magdeburskim.

Berlin, 10 sierpnia. Dzisiejszy Staats-Anzeiger donosi, że w zdrowiu N. Pana prawie żadna w ostatnim tygodniu nie zaszła zmiana. JKMość był nieco przytomniejszy, jak dotąd, miał dobry apetyt i używał spokojnego snu. — JKW. książę Rejent nie powróci, jak donosi Pr. Landbote, po ukończeniu kuracji w Ostendzie dotąd według pierwotnie ułożonego planu, ażeby być obecnym manewrom wojskowym, lecz uda się stósownie do rady lekarskiej w celu dokończenia kuracji do Baden-Baden, gdzie większą część września zabawi.

— O zjeździe cieplickim piszą z Frankfurtu n/M. z pewnego źródła do Hamb. Corr. co następuje: „Nie zawarto wprawdzie traktatu gwarantującego zobowiązanie cesarza i księcia Rejenta oświadczenie do protokołu, orzekające w jakich przypadkach bezpieczeństwo Niemiec ma być uważane za zagrożone a niemieckie wielkie mocarstwa wspólnie działać są obowiązane. Za takie przypadki uważano napaść na Wenecję i na prowincje nadreńskie. Kwestyą uporządkowania związkowego prawa wojskowego pozostawioną w zwyczajnym dotąd rokowaniu. Gdyby uporządkowanie to przy wybuchu którójkolwiek z dwóch przewidzianych możebności nie miało być jeszcze ukończony, natenczas obejmuje w razie gdyby Wenecja miała być zajęta, Austria najwyższe dowództwo nad związkową armią działającą; w razie zaś, gdyby Ren był zagrożony, obejmują je Prusy. Austria poczyni w tej mierze bardziej szczegółowe projekta i postara się o przyjęcie całego układu przez państwa średnie, Prusy zaś będą się starały pozyskać Anglię dla tej punktacji. W umowie zatem o naczelne dowództwo zawartą jest pewna alternata pomiędzy Austrią a Prusami. Tymczasowo nie rozdzielono naczelnego dowództwa nad armią związkową. Przypadek, żeby Rosya w skutek jakiejkolwiek kombinacji na Niemcy miała uderzyć, lub też Francya i Rosya wspólnie, w układzie tym nie jest wcale przewidzianym.”

— Dnia 7 b. m. po południu nastąpiła w jednej z tutejszych fabryk sprytu nie wiele znacząca eksplozja, przy której jednakże czterech ludzi mniejsze lub większe rany odniosło. Jeden nawet z nich tak został poparzony, że się obawiają o jego życie. Odwieziono go do lazaretu Bethania.

— Na stutgardzką konferencję policyjną zjechali się: 1) prezes policji baron Zedlitz-Neukirch i 2) kr. pruski prokurator Homeyer z Berlina; 3) austriacki radca wydziałowy Hiersch z Wiednia; 4) dyrektor policji Düring z Monachium; 5) tajny radca Cörner z Drezna; 6) generałny dyrektor policji Wer-muth z Hanoweru; 7) radca ministeryalny Burger z Karlsruhe.

DO EMIRA
ABD-EL-KADERA.
Współczesnym, zacnym, oddać cześć,
To jakby cześć Bożej prawicy,
I sercem dobrą przyjąć wieść,
To jakby duch, łonem dziewicy.
Więc hołd, Emirze, przyjm daleki,
Coś jako puklerz Boży jest.
Niech ży sieroty, ży kaleki,
Zabłysną Tobie jakby chrzest.
Bóg jeden rządzi z wieków w wieki,
Ni kto odmierzył jego łask;
Gdy zechce, zrzuci z ran swych ćwieki,
A gwiazdy w ostróg wznosi blask.
I nogą w tęczy stąpi strzemię
Na walny sądów jadąc dzień;
Bo kto mu niebo dał, kto ziemię?
Kto jemu światło dał i cień?....
A jeśli w łzie gnębionych ludzi,
A jeśli w dziewic krwi niewinnej,
A jeśli w dziecku co się budzi,
Ten sam jest Bóg, nie zaden inny,

To namiot Twój niech będzie szerszy
Niż Dawidowych cedrów las,
Bo z Królów-Magów trzech tys pierwszy,
Co konia swego desiał w czas.
1860. Cypryan Norwid.

WISŁA. *)
Sarmackiej Wisły zbożopławne wody
W twarde ściawszy lody,
Cieszyła się sroga Zima
Że je w swoich więzach trzyma.
Patrzcie, wołała, patrzcie dumne wały,
Coście w tej śmiesznej wolności bujały,
W jakich jesteście okowach!
Oto was każdy przychodzić
Depce, rąbie codzień,

*) Piękną tę przypowieść wielorako już z dawniejszych lat znaną, powtarzamy tu ze świeżo w Poznaniu drukiem ogłoszonego zbioru Bajek generała Morawskiego. (Przyp. red. Dzien.)

I byle Kałmuk jeździ wam po głowach;
A wy cóż na to? ani mruknąć śmiecie;
Takie to was jarzmo gniecie,
Tak to Zima włada!
Prawda, że jesteś niezmiernie zazarta,
Tak jęj z pod Tatrów na swęj urnie wsparta,
Stara Wisła odpowiada.
Nie wszędzie przecież cięży twa potęga,
Zawsze tam, zawsze pod tym twardym lodem
Śmiały i wolny nurt mój płynie spodem,
Tam twoja władza nie sięga.
Niech tylko moje słońce mi zabłyśnie,
Wkrótce ta cała przestraszona lodów przyśnie.
Te śniegi nawet, któreś tu zuchwała,
W przepaści gór tych nawiała,
Same mi kiedyś pomogą
Zrzucić twoję przemoc sroga.
Dmij więc, dmij groźnie z twemi Akwilony,
Ścinaj, kępaj nurt ścieśniony;
Spieszając wiosny nie zatrzymasz w pędzie,
Pójdiesz, skąd przyszłaś, Wisła Wisłą będzie.
Fr. Morawski.

FRANCYA.

Paryż, 8 sierpnia. Cesarz, przybywszy do obozu pod Châlons, odbył natychmiast przegląd 5 i 13 pułków piechoty liniowej, które wyznaczone zostały do wyprawy syryjskiej. Jenerał Beaufort d'Hautpoul miał wprawdzie jechać do Tulonu, ale przybył wprawdzie do Châlons i był także przeglądowi przytomnym. Cesarz przemówił do żołnierzy tłumacząc im cel wyprawy, na którą ich wysłał jedynie tylko, aby bronić praw ludzkości i sprawiedliwości, nie zaś aby wszczynać wojnę z jakimkolwiek państwem; mają oni dopomóc sułtanowi w przywróceniu do posłuszeństwa poddanych zaślepionych fanatyzmem. Natychmiast po odbytych przeglądach udały się obadwa pułki w pochód do Tulonu, gdzie zapewne dzisiaj rano już wsiadą na statki. Okrety, które przewieźć mają ryszczunek wojenny już wypłynęły z Tulonu i zdaje się że cała wyprawa przybędzie do Syrii około 15 t. m.

ANGLIA.

Londyn, 9 sierpnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej oświadczył lord Russell, że gdyby Hiszpanią uznano za wielkie mocarstwo, należałoby do takowych policzyć także Szwecyą, Portugalią i Sardinia. Anglia sądzi że lepiej w tej mierze niczego nie zmieniać. Zapowiedziano pożyczkę 3 milionów dla Indyi.

— Wracamy się raz jeszcze do tegorocznego mitingu Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, żebyć, powtórzyć, wedle dzienników angielskich, mowę mianą na tym posiedzeniu przez jenerała Zamoyckiego, nadmieniając przytém, że wypadło nam pozwolić sobie kilku lekkich w niej odmian lub opuszczeń, które wszelako ani myśli ani ciągu nie naruszają.

Popierając wniosek hr. Ilchester, jenerał Zamoycki rzekł:

„Zaprawdę, panowie, wierzę żeśmy weszli w nową erę, erę uszanowania dla praw i sprawiedliwości, przywrócenia (a spodziewam się: nie rewolucyjnego przewrotu) przywrócenia praw narodowych. Kiedy wybijie godzina odzyskania praw Polski, nikt nie przewidzi. Ale godnym jest uwagi, że gdziekolwiek innych narodów krzywdy wytaczają się przed świat, gdziekolwiek o nie walka lub rozprawa, wszędzie jakby konieczność, wszyscy wspominają Polskę. Każdy czuje, każdy przyznaje, że nie ma prawa świętszego nad jej prawo, nie ma może krzywd i cierpień równych jej cierpieniom. Ale przyjaciele Polski, jakkolwiek o tych prawdach przekonani, jakkolwiek w onych przypominaniu stali, słusznie dopytywać się mogą, czyli sam naród polski swęj przeszłości wiernym pozostaje i godnym poparcia tych, którzy w rozbiórce widzą zbrodnię, ale nie widzą czyli w niej po dziś dzień życie nie wygasło. W rzeczy samej, mija blisko lat trzydzieści, odkąd Polska, po raz ostatni, w pełnym chwale ale i niepowodzenia wysileniu, objawiła przed światem swe życie, dzielność i gotowość do ofiar bez granic; a lat przeszło ośmdziesiąt upływa, odkąd obszarne części Polski, przez pierwszy rozbiór, dostały się pod władzę rządów zawziętych na wytępienie, w sercach i umysłach Polaków, pamięci nawet poprzedniego bytu. Sądzę więc, panowie, że chętnie posłuchacie kilku szczegółów okazujących jakie się przechowuje życie w rozmaitych i różnym losom ulegających częściach kraju, który przez długie wieki Polską nazywano. Jak wiadomo, dwie części tego kraju zostają pod niemieckimi rządami, Austrii i Prus: inne dwie są pod Rosyą; jedna, od 1815 roku ma nazwę Królestwa Polskiego, druga, do dziesięciu milionów dusz licząca, stanowi dziewięć gubernii wcielonych do cesarstwa rosyjskiego. W tej to części i w Królestwie, po strasznym panowaniu Mikołaja, nowy car i król powitany był nadzieją, opartą na przyznawanych mu skłonnościach ludzkich i liberalnych. Zrazu, kilka postanowień utwierdziło te nadzieje. Najprzód, policji nakazano zwolnić w śrogości, która ją przez lat trzydzieści cechowała; nadewszystko początek panowania Aleksandra II zajaśniał ogłoszeniem, że na żądanie zachodnich (polskich) gubernii (a żądanie to Polacy kilkakrotnie do poprzedników cesarza ponawiali) ma ustać niewola w cesarstwie, przez co, z 60 milionów całkowitej ludności, 55 milionów ma nadal używać praw cywilnych w miejsce osobistej niewoli. Jaki skutek otrzyma ta carska wola, ani po dziś dzień wiedzieć można, ani przewidzieć, czyli przyniesie państwu pomyślność lub zgubę. Jednakże samo przyznanie polskiemu obywatelstwu, w oczach reszty cesarstwa, zasługi przewodniczenia, w dopraszaniu się o wyzwolenie włościan, ośmieliło Polaków, gdziekolwiek w różnych miastach Polski car zawitał, składać w jego ręce adresa tak do siebie podobne, że wszystkie z jednego źródła zdawały się wychodzić. Prosiłi obywatele polscy, jednostajnie i wyłącznie: aby ich wiara szanowana była, aby ich język ży-

wany był w administracji kraju i sądach, aby narodowe szkoły przez Mikołaja zniesione, wrócone krajowi zostały. W Witepsku, w Wilnie, w Żytomierzu, a w listopadzie jeszcze, roku zeszłego, w Kamieńcu Podolskim, petycje podobne niezłomnie acz z uszanowaniem, albo w ręce cara składane, albo przynajmniej jednomyślnie przez obywateli podpisane były, tam nawet, gdzie ich ostrzegano, że się tém narażają carowi. W austriackiej części Polski, spisane podobne żądania otrzymały niezliczone podpisy wszystkich klas mieszkańców, w kształcie odezwy do trzech mianowanych z Galicyi do rozszerzonej rady państwa członków. Przywrócenie polskiej mowy w sprawach publicznych, w sądach, w szkołach, wolność bez obudzenia podejrzania rządu, dawania zachęt narodowej literaturze, narodowej historii, i przechowywaniu zabytków tysiąca lat narodowego istnienia, oto wszystko czego domagano się od trzech rodaków do rady państwa powołanych. W szczególności odezwa żąda, aby nowi radcy z Galicyi ściśle przemilczali wszelkie inne żale, jakkolwiek mnogich kraj doznaje od obcej a nienawistnej administracji. Najmniej, mówiono im, dbają mieszkańcy Galicyi o nowe ustawy czy mniej czy więcej liberalne, które mogą być w Radzie rozbiierane, tak długo, jak to co im jest najdroższe i najżywniejsze, jest im zaprzeczane, to jest, aby im wolno było pozostać Polakami. Zapytacie mnie jaki był skutek tej odezwy. Oto znamienitsze osoby, które podpisały odezwę, tak z wyższego duchowieństwa, ze szlachty, jak ze średniej klasy, otrzymały ostrzeżenie ażeby się nadal chroniły od tej karygodnej agitacji.

„Czego niedawno w Poznaniu dopuścili się miejscowe władze, ażeby między mieszkańcami pruskiej części Polski wywołać karygodną agitacją, to obszernie opowiedziały wymowne głosy, które mnie na dzisiejszym zgromadzeniu poprzedziły. Słusznie zaprawdę najmocniejszymi wyrazy słyszeliśmy tu dziś potępiony ten system prowokacji, którego niezaprzeczone dowody przed pruskim parlamentem złożył w przeszłym miesiącu jeden z członków deputacyi W. Ks. Poznańskiego, mąż wiele zasłużony i znamienitego talentu. Nadmieniam o tym jedynie dla przypomnienia, jak ten zamach zupełnie bez skutku pozostał. Przez trzy lata nieustannego podżegania do którego ślepe narzędzia spodziewano się znaleźć w kilku naszych w Anglii przebywających rodakach, uwodzących się marzeniami, ani jeden w całej Polsce pruskiej mieszkaniec nie wpadł w rozłożone na cały kraj sidła. Przyznacie, panowie, że gdzie taka boleść tak wielkie w sercach sprawia oburzenie, to taki dowód rozważi zasługuje na wasze uznanie!

„W Warszawie i Królestwie Polskiem najwześniejszy a najzaszczytniejszy dowód życia złożyli mieszkańcy, skoro im nań pozwolono. W licznych, a największym porządkiem nacechowanych zjazdach, poczęto od lat trzech, na wielu punktach kraju, obmyślać środki ulepszenia rolnictwa. Komitet centralny Towarzystwa Rolniczego, przez członków wybrany, upoważniony został do zasiadania w Warszawie i do jawnych stosunków z siedemdziesięciu podobnie upoważnionymi korespondentami we wszystkich powiatach Królestwa. Blisko czterech tysięcy członków tego Towarzystwa składa corocznie, podobnie jak wy panowie, przyjaciele Polski, około dwóch gwinej, co naraz pod rozporządzenie komitetu oddało około dziewięciu tysięcy funtów rocznie. Użyto tego zasobu na nagrody, medale, wystawy, rozmaite zachęty, ochrony dla dzieci, elementarne szkoły rolnictwa, druki pożyteczne itp. Pomnijcie, panowie, że kraj ten od lat wielu pozbawiony wszelkiej sposobności do rozprawiania o przedmiotach publicznych, że dwunastu przyjaciół zaledwo prywatnie zjechać się mogło bez odebrania za to surowych od policji ostrzeżeń: nie dziw przeto, że dozwolone naraz zebranie, raz w rok w Warszawie, na jeden tydzień, tak wielkiej liczby członków (w styczniu, tego roku obecnych było 1200), było z razu powodem do pewnej obawy tak między członkami jak i między rosyjskimi urzędnikami którzy na wszystkich sesjach pilnie zasiadali. Tylko, że Polacy lekali się, by kto nierostropną mową nie naraził dzieła, kiedy przeciwnie Moskalom wszelkie zbroczenie tych zgromadzeń byłoby pożądane. Wnetby rzekli: „otóż nowy dowód niesforności tego narodu; wszystko u niego prowadzi do politycznego zaburzenia; władza nad nim zawsze surową być musi.“ Ale, dzięki Bogu, najmniejszego nawet nie upatrzonego pozor: rolnictwo, jego ulepszenie, ulepszenie także materialne i moralne losu rolnika, te wyłącznie przedmioty rozbiierano na posiedzeniach albo w sekcjach opracowywano. Ale to właśnie stało się przyczyną, że przeszłego miesiąca rząd rosyjski wydał rozporządzenie, które, chociaż nie znosi Towarzystwa rolniczego, zabrania mu większej części już zaprowadzonych prac, a szczególnie nalega ażeby medale i nagrody przyznane takim, co stawić się w Warszawie nie mogą, dochodziły ich

ruk, nie przez upoważnionych korespondentów Towarzystwa, ale przez miejscowe władze moskiewskie. Dziwić się może takiej podejrzliwości ten tylko, nie ocenia istotnego losu dzisiejszego Polski i niecznych onego następstw: cokolwiek polskiej śmiałości przynosi lub zaszczyt przynosi, obudza niecznie u nieprzyjaciół Polski podejrzliwość i niechęć.... Polak ten tylko wolny jest od takiej nienawiści i ciągłej we wszystkiem podejrzliwości, który o wiarę nie dba, ani po prostu uczciwy, ani kształcony, ani nawet majątny. Ale w tejże nienawiści i podejrzliwości przyjaciele Polski, ufni w miłość Boga i w światający dzień sprawiedliwości między narodami, mogą nowy znaleźć powód do trwałości: bo z niezwykłego krwi i łez nie wytoczą a zaprawdę krwią i łzami zalewa się co dzień Polska! Ale nie tém jednem pocieszać się mogą przyjaciele nasi. Nietylko żyje polski naród: jego żyją pracowite, cierpliwe, wytrwałe, świadczy o oczyszczonym postępie ku dojrzałości politycznej. Jedną dojrzałości wymiennej oznakę. Gdziekolwiek obywatelstwu polskiemu dozwolono zbiorowo działać, wszędzie objawia się gotowość poparcia wybranych przywódców z zupełną a dobrowolną karnością. Tak jest w Warszawie; tak i w pruskiej Polsce, gdzie członkowie wybrani na sejm berliński, w liczbie trzystu, nietylko starannie ograniczają występowanie swoje przed obu izbami, z Niemców złożonemi, w przedmiotach wprost polskiej dotykających spraw, ale nigdy inaczej nie mówią jak tylko upoważnieni przez współczłonków, wybranych z tej części Polski, którą prawo publiczne Europy do Prus przyłączyło nie wcieliło. Z takich ludzi złożone koło jest samą przez się w W. Ks. Poznańskim dla żywotnych potrzeb tej okolicy władzą moralną; ono rozważnie i statycznie nadaje właściwą miarę dzielności i szlachetności ludności natchnieniom; ono ją zabezpiecza przeciw wszelkim niewczesnym, niecierpliwym, albo złośliwym podżeganiem wybuchom ciekawości lub oburzenia....

„A teraz, panowie, śmiem upraszać jeszcze chwilę uwagi i pobłażania. Jako przyjacielom Polski, składałem wam najczulsze dzięki; jako Anglikom, nie potrafię zataić pewnego smutku i niepokoju. Jestem od lat wielu wielbicielem waszego kraju, i możem zasłużyć na nazwę stałego a prawdziwego konanego przyjaciela Anglii. Śmiało przeto mogę wyznać, ile ubolewam nad obecnym stanem stosunków waszego potężnego kraju z niemniej potężnym sąsiadem waszym, Francją. Od wieków, a bardzo jeszcze za dni naszych, porozumienie między waszemi dwoma narodami i rządami było przedmiotem trosk i oczekiwań wszystkich dobrych i prawdziwie roztropnych; a było ono zarazem najdroższą nadzieją tych wszystkich, którzy cierpią niesprawiedliwy ucisk. O Anglii i Francji powiedzieć można, że w nich żyje samo serce cywilizacyi, i w nich siedlisko tej potęgi, która ostatecznie wszystkie sobie podbija tęgę, jakkolwiek na pozór wielkie: tą potęgą jest opinia publiczna. Tak jest panowie, Anglia i Francya, kiedy połączone, mają moc nieodpartą nad resztą rodu ludzkiego, nie dla wojsk, flot i skarbow, któremi władną, ale dla tego, że ich cywilizacya, która jest płodem samegoż objawienia chrześcijańskiego, istotnie rządzi myślą i przekonaniem całej ludzkości. Połączone, mają moc dobroczynną bez granic: gdy ku sobie obojętne, a tém gorzej, gdy niechętnie, wzajemnie się podejrzewające, stają się jakby kamieniem tłoczącym wszystkie narody i całą ludzką społeczność; zamiast prowadzenia jej roztropnie i bezpiecznie na drogę sprawiedliwości i prawa, sieją one między narody i rządy nasiona przyszłych wojen, a w końcu na siebie same mogą sprowadzić najstraszniejsze Opatrzności kary przez wojnę, prawdziwie kaimową wojnę, i wyniszczenie wzajemne, którego dzieje świata niepamiętają. Kiedy wyrażam nadzieję i obawę na samo przypuszczenie wojny między Brytanią a Francją, które dziś w obu krajach jest u wszystkich na myśli, nie troszczę się bynajmniej o wielkie w obu krajach czynione wysilenia na uzbrojenia i obronę kraju. Przeciwnie, kiedy w przeszłym tygodniu, byłem świadkiem tego wielkiego, a w swoim rodzaju, nieporównanego wystąpienia przed królową korpusu ochotników z całego kraju, o własnym koszcie przybyłych i ekwipowanych, samęj tylko doświadczyłem radości, gdy podziwiał ich wojenną postawę. A kiedy słyszę, że dziś regularne wojsko królowej jest dwa razy liczniejsze niż było przed ostatnią wojną z Moskwą, że parlament angielski, podługiem opóźnieniu postanowił, za radą i ostrzeżeniem swych najlepszych wodzów i mężów stanu, poświęcić wielkie sumy na wojsko, marynarkę i warownie, nie waham się wnosić, że zbliża się czas, kiedy W. Brytania, w domu bezpieczna a należycie uzbrojona, odrzuci nareszcie od siebie tę mniemaną mądrość i przysadną miłość, która sobą tylko zajęta i poczuje się do użycia siły swojej na pożytek drugich, skoro ta siła stanie się istotną i do użycia go-

Może mi kto zarzuci, chociaż nie w niniejszym omadzeniu, że namawiam W. Brytanię do pusz-
nia się na donkiszotowe wyprawy; i nie będę się
bierał, że w moim rozumieniu, gdyby był ów za-
wany hiszpański rycerz nie był obłąkany, warthy
jednej rzeczy naśladowania przez takich, co sie-
mają za mądrych. A więc, tej mądrości i roz-
daje przyznając co im należy, sądzę, że do wiel-
narodów i potężnych rządów da się zastosować
czego nikt nie zaprzecza, kiedy się stosuje do
mienitych we własnych krajach ludzi i rodów, to
że jeżeli z urodzenia lub przypadku, większymi
współrodaków udarowani środkami, nie mogą bez
zgnięcia na się najsluszniejszej nagany wymawiać
od ciężarów publicznych, nie powinni, ogranicza-
się na używaniu tylko swych bogactw i talentów,
awiać ojczyzny korzyści, jakich się miała prawo
nich spodziewać. Użyłem wyrazu „talentów”,
mi więc wolno będzie przypomnieć z Pisma ś.
los spotkał sługę opieszalego, który był swój
„talent” zakopał. Ale znowu słyszę mówiących:
„Rejenci nigdy zawierzyć nie można, na co się np.
Francya uzbraja w coraz potężniejszą flotę?”
mogę się pochwalić żadnym zwierzeniem Fran-
cji jej cesarza; ale na to pytanie odpowiem bez
gania. Francya, panowie, tak mnie się widzi, chce
flotę dla tej samej przyczyny, dla której An-
chce mieć wojsko liczniejsze niż tego potrzebo-
nim przez tyle cudownych odkryć, jej wyspa
wioną została używanego dotąd bezpieczeństwa.
Anglia odtąd mieć silne wojsko obronne, bo
Francya kiedykolwiek swojego użyć może zaczepie.
Francya znowu, chce być silną, na morzu, bo jak-
niek do lądowej wojny potężna, ani pozorów nie-
może, że jej polityka, w jakiegokolwiek mierze,
przewadze marynarki waszej. A więc cieszę
widzę, że się Francya opatruje w potężną
tak właśnie jak się cieszę, że dziś W. Bryta-
patrzona jest wojskiem potężnym i gotowym.
Zostanie w istocie, że w ten sposób najpewniej ustana
Polskie drobne a wzajemne zawiści; a ufam, że na-
Anglie oba narody o wiele łatwiej i chętniej pomy-
niejakby użyć sił połączonych na ulepszenie losu
ludzkiego. Zwłaszcza zaś panowie, że jak w po-
praniu mają do czynów zbawiennych moc nieogra-
mowaną, tak moc ich jest żadna do zmywu na czyją
stosunek. Na to, co by z osobna czynił, może się ka-
teżnie nasłuchiwać; ale gdyby się zmówić mogły na zbro-
rdę, wnetby samo należenie do niej sprzymie-
wacza, obudziło w opinii publicznej jednego i dru-
narodu, wstyd i oburzenie, któreby niecną ro-
wziwano spółkę, albo zmusiło oba rządy do powrotu
ładzie sprawiedliwości. Ale znowu, na obu stro-
ciężsiny słyszę jedno i te samo: „Ufam im nie
nigdy.” I na to śmiało odpowiem. Niech
lub Francya, kiedy nie jedna to druga, uzbroi
opatrz na lądzie i na morzu, niech ma ciało
a czerstwego ducha przedewszystkiem, niech
dobra dla innych, nie zaś nędznego zysku
nie, i niech da rękojmą czystości swoich za-
w: wtenczas choć sama jedna, niechaj nie prze-
na neutralności, niech roztropnie i rozważnie

ale stanowczo idzie naprzód i rzuci całą swoją po-
tęgę na szalę cywilizacji przeciw uciskowi ludów za-
wojowanych. Jeżeli kiedykolwiek sprawy ludzkie pe-
wnego pozwalają obliczenia, to w tym razie niewąt-
pliwie, sama zacność i piękność przedsięwzięcia skłoni
potężnego sąsiada do chętnego w nim udziału.
A choćby nawet zawiodła ta nadzieja naród, który
się tak naraził i wysilił, znalazłby nagrodę i w nie-
pozytnej chwale i we wdzięczności niezliczonych ludów.
Imię tego narodu, w obec oziębłości odbiegającego
od dobrej sprawy sąsiada, jeszczeby przez to świet-
niej zajaśniało. Ale odrzucam to przypuszczenie. Z
głębi duszy i z głębokim przekonaniem ufam, że W.
Brytania i Francya nakoniec przyznają, że jedne
dla nich bezpieczeństwo przeciw nieuniknionemu ni-
szczeniu się nawzajem, zależy na połączeniu obu sił
dla dobra ludzkości. Tak i tak tylko zniknąć mogą
te drobne a codzienne tarcia, które dwa rządy trzy-
mają w nieprzejawną czujności i podejrzliwości: tak
właśnie jak znikły, niestety, na czas krótki tylko,
kiedy niedawno oba narody razem w Krymie wal-
czyły. Krótko to trwało, ale dla czego? Po prostu
najniebezpieczniej dla tego, że w tej nieszczęsnej ob-
myślanej wyprawie do Krymu, celem głównym obu
rządów było, by żadnego komukolwiek nie przynio-
sła pożytku, a Moskwie tylko szkodę jak największą
zadawała. Nie wątpię, że o tyle plan ten przez wielu
miany był za praktyczny. Ja natomiast, że był wła-
śnie przyczyną zawodu niezmiernym kosztem wojsk
i skarbów okupionego, po którym Moskwa, na całym
Wschodzie, przyszła do większego niż dotąd posia-
dała, uroku. Ludy całej Azji jedno z tej wojny wy-
niosły wrażenie: dowiedzionej przeciw Moskwie nie-
mocy połączonych sił Anglii i Francyi. W istocie
tóż, póki te z wielkiej potęgi zawołane dwa narody,
połowę twierdz zdobywały jednego tylko Sebastopolu,
Moskwa na przeciwnym końcu swego państwa zdo-
bywała na Chinach obszar kraju większy niż Fran-
cya z Anglią połączone; a zaraz po skończonej woj-
nie, złamane na duchu pokolenia Kaukazu do zupeł-
nej przyprowadziła uległości. Jednakże, jakby cudo-
wna znowu darzy się dwóm wielkim narodom Za-
chodu sposobność połączenia sił swoich na pożytek
ludzkości.

„Austria i Moskwa, nawet, są dzisiaj, na-
raz, pomimo wojsk niezliczonych jakie utrzymują, w
stanie wewnętrznej osłabienia i jakby rozpadnięcia.
One to Polskę uciemniają. Ale deprec po swoich
polskich poddanych, deprec przeciw zarazem po trak-
tatach. Prawda, że słowa traktatów, które ich wzglę-
dem Europy i Polski wiążą, okazały się próżnym
zawodem: ale duch tych transakcji oczywiście za-
strzeża, że naród polski, na całej przestrzeni jaką
zajmował przed pierwszym rozbiorem 1772 roku, i
pod jakimkolwiek zostaje rządem, zachowa swe na-
rodowe życie i takie ustawy, jakie najlepiej jego na-
rodowość ubezpieczyć mogą. I to właśnie jest pole,
na którym W. Brytania i Francya, kiedykolwiek ze-
chcą, mogą rzecz tę wytoczyć. Jeżeli w danym cza-
sie nie upatrzą pory sposobnej, nie będą mogły za-
stawić się swoją niemocą; muszą wyznać, że jako
narody chrześcijańskie nie odpowiedziały powinności

swojej. Ale nie chcę tego przypuszczać, owszem, go-
tów jestem przyznać że podziśdził my sami nie
umieliśmy dość jasno dowieść, żeśmy nauczeni bole-
snym doświadczeniem, że nie jesteśmy już tym nar-
odem, który po długowiecznym bohaterstwie dał się
we śnie najechać; owszem, żeśmy czujni na obowią-
zki nasze, a już przecie wiemy jak je najlepiej speł-
niać. Zaledwo dni kilkanaście upływa, na jednym z
większych dworów Europy, poseł jednego z panują-
cych, którzy trzymają Polskę w jarzmie, przynajac
trudności, jakie dziś na rządzie jego ciążyą, odezwał
się w te słowa: „nowe odtąd grozi nam niebes-
pieczeństwo; wyraźnie się przebudza i rośnie przeciw
nam Polska.” Przyjaciołom Polski to wyznanie niech
dziś będzie otuchą. A Bóg przecie dozwolił raczy
by prawdę w niem zawartą stwierdzały co dnia znaki
coraz niewątpliwsze. Oby znaki te mogły niebawem
przemówić do serc i umysłów dwóch wielkich naro-
dów Zachodu!”

TURCYA.

Carogród, 9 sierpnia. Z Damaszku, 4 sierpnia,
donoszą: Wczoraj Fuad rozkazał uwięzić 330 win-
nych; dziś liczba uwięzionych wynosi przeszło 400.
Najpóźniej pojutrze mają uwięzić osoby znakomite
które mocniej są skompromitowane, winnych osądzi
rada nadzwyczajna, królem Fuad już mianował, i wy-
rok natychmiast będzie wykonany. Zabrano znaczną
część kosztowności ukrytych. Podczas aresztowań
panował głęboki spokój, i nie było potrzeba użyć
broni.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 sierpnia. Wiadomości, które z różnych odbie-
ramy powiatów, nienajpomyślniej brzmią co do żniwa. Dąży-
sta pora utrudniała nadzwyczaj zbiór żyta, a może ona w ni-
wecz obrócić nadzieje, jakie rokuje pszenica, bo jej żniwo
pogody jakiej takiej niezbędnie wymaga. Kartofle też miej-
scami psuć się zaczynają, jak się zdaje od zbytnej wilgoci.

— Od niejakiego czasu pracują nad restauracją kaplicy
łorański w mieście naszym, która podobnie jak u wszyst-
kich bernardyńskich kościołów, do tutejszego bernardyńskiego
jest przybudowana. Wielkiemu ona przez czas i zaniedbanie
uległa była zniszczeniu.

— Przed kilku tygodniami, przy kopaniu fundamentów do
budującego się po za pałacem arcybiskupim muru fortecznego
w Poznaniu, znaleziono w znacznej głębokości miecz obosiecz-
ny. Miecz ten mało przez rdzę uszkodzony, jest teraz w po-
siedaniu księdza arcybiskupa poznańskiego; ponieważ zaś do-
syć jest szeroki a nie bardzo długim, domyślają się, że to
może miecz katowski.

— W poznańskiej korespondencji Czasu czytamy: „Za-
kłady sióstr miłosierdzia szerzą się po kraju. W tych dniach
nowy dom ich otwarto (27 lipca) w Środzie, a zapowiadają nie-
zadługo założenie takiegoż domu w Kostrzynie. Ow wzrost
tych religijnych i miłosiernych instytucji jest chlubnym świa-
dectwem tak dla księży jak i obywateli, którzy staraniem i
kosztem niemałym wznoszą nowe zakłady. Każdy z nich wy-
maga najmniej 72,000 złp. kapitału zakładowego.”

Żerków, 9 sierpnia. Wczoraj pomiędzy 8 a 9 godziną z
wieczora wybuchł ogień w mieście tutejszym i w krótkim cza-
sie w perzynę obrócił 8 stodół zbożem dopiero co sprzątnio-
nym napełnionych. Nieszczęście to pograżyło kilka rodzin w
opłakane położenie, gdyż prawie całym ich dobytkiem były
właśnie te kilka miedeli zboża. (Zwracamy uwagę czytelników
naszych na inserat z Żerkowa nam nadesłany, a zamieszczony
w dzisiejszym nrze Dziennika.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Pomoc dajcie nam Rodacy!

W dniu 8 b. m. pomiędzy 8 a 9 godziną
w Żerkowie i w krótkim
czasie zniszczył i w popiół i
zamienił ośm stodół, zapelnionych
zbożem i paszą. Kilka
pograżonych przez to zostało w smutne,
rozpaczliwe położenie, tracąc od razu
to, co miało stanowić nie tylko ich
żywienie, ale i utrzymanie całego domu i
rodziny. By tych nieszczęśliwych pogo-
zastłonić od grożącego im niechybnego
zmarłego, odzywamy się do wszystkich serc
dobrych i niedołą bliźnich współczujących,
o niesienie im spiesznej pomocy.
Chciałby najmniejsze ofiary, czy to
pieniądzech, przyjmować będą
z wdzięcznością na rzecz pogorzalców pod-

dat — rodacy! zwłaszcza w zbliżającym
sobie siejby, qui cito dat!
dnia 9 sierpnia 1860.
Ks. Łukaszewicz. Prądyński.

W poniedziałek i zamiejscowym
miasteczku gorzelnia, browarów i de-
stylacji donoszę niniejszym najuniże-
nie założyłem w tutejszym mieście
z konsensu król. rejencji w Byd-
gostku zakład wymiarowy, i wymierzać
będą naczynia wszelkiego gatunku
w tym samym dniu.

Wojciech Witkowski
bednarz.

W dniu 11 sierpnia 1860.
Wojciech Witkowski
bednarz.

Osiadłem w Środzie jako le-
karz praktyczny, chirurg
i akuszer.

[1476]

Dr. Powidzki.

Wielka aukcja pozostałości.

W poniedziałek dnia 13 i
w wtorek 14 sierpnia od go-
dziny 9 przed południem i od 3 po
południu sprzedawać będę publicznie
więcej dajacemu za natychmiastową za-
płatę w budynku proboszcza
tumskiego, przy tumie nr.
3 na parterze, pozostałość proboszcza
katedralnego i jeneralnego oicyała
Wincentego Kilinskiego,
a mianowicie:

w poniedziałek:

dobrze utrzymane
meble mahoniowe, brzożowe, w stylu
rococo i starożytnym,

jako to: garnitur aksami-
tanych mebli rococo, sofy, ko-
mody, stoły i zwierciadła w połączonych
ramach z płytami marmurowymi, fotele,
krzesła, biurka, szafy do książek, rze-
czy i bielizny, starożytne biur-
ko i komody, pulpit do pisania,
łóżko, dalej klejnoty i brylan-
ty, brzożowe i angielskie
starożytne stoliki pod zeg-
gary, złote i srebrne zegarki kieszon-

kowe, figury marmurowe, alabastrowe,
brzożowe i kościane, srebra, mia-
nowicie: świeczniki i kandelabry, łyżki,
noże, grabki, cukierniczkę, miseczki do
owocu, szczytce do objaśniania świec i
miednicę.

W wtorek:

szkła, porcelanę, naczynia, pajaki
szklane i brzożowe, rozmaite sprzęty
metalowe, pościel, bieliznę, rzeczy do
ubioru, pomiędzy niemi futra, ko-
bierce, firanki, rolosy, pewną ilość
wina szampańskiego, wę-
gierskiego i czerwonego
w butelkach, jako też rozmaite sprzęty
domowe.

Zobel

[1441]

komisarz aukcyjny.

Próba żniwiarki ks. Podla-
szeckiego z Galicyi i żniwiarki
Hussey z fabryki pana Cegiel-
skiego odbędzie się 14go b. m.
przed południem na polu dominialnym
w Wrześni. [1478]

W magazynie ubiorów męzkich
A. DOLIŃSKIEGO
szamary polskiego kroju
do nabycia. [1483]
Poznań, Plac Wilhelmski nr. 9.

Uwagi godne!

Niżej podpisani polecają skład swój
dalekowidzów, teleskopów, lup, perspek-
tyw teatralnych, lornetek dla dam i
mężczyzn, manometrów (próbomierzy
siły parowej), alkoholometrow podług
Trallesa z świadectwem wymiaru, ter-
mometrów dla gorzelnii, próbomierzy kar-
tofi podług Krokera, barometrów ozna-
czających stan powietrza, następnie
wszelkie gatunki próbomierzy wina, pi-
wa, ługu, mleka, soli i kwasów, reis-
ceugów, kompasów z zegarami słonecz-
nymi, stereoskopów z pięknymi widoka-
mi itd. Mianowicie zwracamy uwagę
wszystkich słaby wzrok mających, na
nasze wyborne okulary konserwacyjne
dla krótko, daleko i słabo widzących.
Okulary te nie tylko wzmacniają oczy,
lecz zarazem konserwują je aż do naj-
zgrzybiałszej starości. Ceny wszelkich
instrumentów ustanowiliśmy jak najta-
niej, zamiejscowe zamówienia wypeł-
niają się punktualnie, nie rachując nic
za opakowanie. Pełni uszanowania

BRACIA POHL

optycy w Poznaniu, przy ulicy
Wilhelmskiej nr. 9 naprzeciwko My-
liusia hotelu Drezdeńskiego. [1486]

Obszerny pokój na drugim piętrze
bez mebli, jest od 1 października r. b.
do wynajęcia. J. N. Leitgeber
[1465] róg Garbar i Wodnej ulicy.

Sprzedaz konieczna. [865]
 Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
 Poznań, dnia 27 kwietnia 1860.
 Nieruchomość do Aleksandra Gadebusch kupca i jego żony Julii z domu Wilcke należąca, pod nr. 57 w Starém mieście Poznaniu położona, oszacowana na 17,779 tal. 1 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 23 listopada 1860 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hipotecznej niewynikającej zaspokojenia poszukują z sum szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Ozdoby nagrobne
 z granitu, marmuru, piaskowca i kruszcza
 spiesznie i nadzwyczaj tanio dostarcza
H. Klug
 ul. Fryderykowska 33. [1487]



BRZYTWY
 prawdziwie angielskie polecam z tym wyraźnym warunkiem, że w razie gdyby która nie miała być dobrą, może być przemieniona na inną. Również szlufuje brzytwy jak najstaranniej.
C. Preiss, nożownik.
 Poznań, ulica Nowa nr. 3. [1482]

Skład broni leodyjskiej
J. J. Löhnis Sohn w Kolonii
 zaopatrzony jest w wielki dobór strzelb, sztucerów, flint sztucerowych, pistoletów, rewolwerów itd. — Listy i pieniądze uprasza się franko przesyłać. [1446]

PERKALIKI w najlepszym gatunku, ciemne i jasne, ofiaruję w całych sztukach lókieć po 4 sgr., z lóckia po 4 1/4 sgr.
ANTONI SCHMIDT.
 (Skład towarów modnych.) [1461]

Drelich na miechy do zboża, również miechy gotowe, koldry białe flanelowe poleca
K. LISZKOWSKI. [1471]

Najlepsze żyto proboszczowskie do siewu.
 Otrzymamy żyto i pszenicę, prosto z źródła, w oryginalnym plombowanym opakowaniu i prosimy o zamówienia.
 Następnie polecamy do siewu: podwójne żyto hiszpańskie, żyto szwedzkie, mąkę z kości, prawdziwe guano peruwiańskie, gwarantując za znaczną ilość azotu.
L. Kronthal i Lewy
 [1485] Rynek 84.

Nauczyciela domowego przygotowującego do najniższych klas gimnazjalnych wskazać może nauczyciel gimnazjalny Wł. Nehring. [1469]

Ekonom, znający język polski, 33 lat mający, bezżenny, wolny od wojskowości, opatrzonej w dobre świadectwa, obeznanu także i z gorzelnią, szuka natychmiast lub też od 1 października r. b. umieszczenia.
 Adresy frankowane uprasza się przesyłać na ręce inspektora pana Hannemanna w Prószkowie. [1475]

Rynek nr. 90. **TAPETY** Rynek nr. 90.
 w najnowszych deseniach w każdej ilości i w tanioci wszystko przechodzącej poleca skład
Nathana Charig. [1480]

Towary z bielnika
 do nr. 23 włącznie nadeszły.
Antoni Schmidt.
 (Skład płótna.) [1470]
Prawdziwie importowany tutun turecki i rosyjski, sultański i Samson otrzymałem co tylko w świeżym i wybornym gatunku, o czém donoszę niniejszym moim szanownym odbiorcom.
A. Wittkowski
 [1477] narożnik ul. Nowej i Szkolnej 14.

Świeże makuchy rzepiowe poleca jak najtaniej rafineria oleju **Adolfa Asch**
 [1481] ulica Zamkowa nr. 5.

Preparowane pierścienie piłśniowe od nagniotków poleca jako najnowszy i najlepszy środek do radykalnego wygubienia tychże wyłączny skład **Józefa Wache**
 [1380] Stary Rynek 73.

Przybyli do Poznania.
 Dnia 11 sierpnia.
 Wylusa Hotel Drozdowski: Wł. dobr Bethę z Reichenbachu, radzca Elsner z Gronowa, kupy Lamm z Mühlhausen, Boire z Wiednia, Jonas i Brock z Berlina, Schuize z Darmstadu, Eckert i Cohn ze Szczecina.
 Buscha Hotel Rzymki: Wł. dobr Treskow z Chodowa, Reichel z Pławic, naucz. Schmidt z Reichenbachu, inżynier Hammer z Ostrowa, stud. filoz Koch z Gniezna, kupy Caspart z Pforzheimu i Silberstein z Berlina.
 Hotel du Nord: Wł. dobr Dymsza z Litwy i Koczorowski z Jasinia.
 Oehmiga Hotel Francuski: Kupiec Metz z Leszna, wł. dobr Stefański z Udrzycza i Grunwald z Dworzysk i rend. Hecht z Nietązkowa.
 Pod Czarnym Orłem: Rent. Krause z Berlina, por. Sellenthin z Komorowa i poczmistrz Ehlwert z Rakoniewic.
 Sterna Hotel Europejski: Wł. dobr Sawicki i Bröcker z Ottorowa i fabr. Bröcker z Legnicy.
 Hotel Paryski: Gorzel. Schulz z Mikuszewa i stud. med. Sęcki z Berlina.
 Hotel Berliński: Wł. dobr Koszucki z Modliszewka, kup. Unger z Erfurtu, asesor. Gäbel z Grodziska, dzierz. Mattuszek z Wioski, fizyk pow. Türk ze Srody, pani Stanow ze Strzelna, maszyn. Kuphal ze Skwierzyny i urz. poczt. Präger z Lwówka.
 Oberża Wroclawska: Handl. Bradel i Schwanck ze Lwówka i muzyk Weber z Fordonu.

Wiadomości handlowe.
 Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
 Dnia 11 sierpnia.
 Żyto: dobrze się trzymało w cenie, na sier. 46 1/2 pl., 46 1/3 żąd., sier.-wrz. 45 1/2, wrz.-paź.

45 żąd., 44 3/4 tal. pl. Okowita: wyższe ceny, na sier. z beczką 17 1/2 pl., 17 1/12 pl., wrz. 17 3/4 pl., 17 3/8 żąd., paź. 17 1/12 pl., 17 1/8 żąd., paź.-list.-gr. 17 pl., 17 1/8 tal. żąd.
 Berlin, 10 sierpnia.
 Pszenica: w miejscu 25 szefli 75—88 wedle jakości. Żyto: początkowo ceny w sze, przy końcu niższe od wczorajszych, miejscu 2000 funt. 51 1/2—53 1/2, na sier. 50—51 1/2—51, sier.-wrz. 49 1/2—50, wrz.-paź. 49 1/2—51, paź.-list. 48—49 1/2—49, list. 47 1/2—48, na wiosenną odstawę 46 1/2—47 3/8 tal. pl. Jęczmień: w miejscu szefli 38—43 tal. Owies: w miejscu 1200 25—29, na sier. 26, sier.-wrz. 25 1/2, wrz.-paź. 24 3/4—25, na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. pl. Olój rzepiowy: obrot nieznaczący po niższych cenach, wyp. 300 cent. w miejscu 100 funt. bez beczi 12 1/2—12 1/2 pl., na sier. 12 1/2—12 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 1/2—12 1/2 pl., 12 1/2 żąd., list.-grud. 12 1/2 pl., 12 1/2 żąd., na wios. 12 3/4—12 3/4 tal. pl. Olój lniany: w miejscu 1200 25—29, na sier. 26, sier.-wrz. 25 1/2, wrz.-paź. 24 3/4—25, na wiosenną odstawę 24 1/2 tal. pl. Okowita: ceny spadły nieco, wyp. 60 kwart, w miejscu bez beczi 18 1/4, z beczi na sier. 18 1/4, sier.-wrz. 17 1/2—18, wrz.-paź. 18—18 1/2, paź.-list. 17—17 1/2—17 3/4, list.-gr. 17—17 1/2—17 1/2, na wiosenną odstawę 17 1/2—17 1/2 tal. pl.

Wrocław, 10 sierpnia.
 Na targu: Pszenica: biała szefel 88—95, żółta 85—95. Żyto: stare 63—69, nowe 60. Jęczmień: nowy 35—38, stary 48—48 1/2. Owies: nowy 26—28, stary 29—33. Groch: 48—65. Rzep zimowy: 86—97, Rzep zimowy 89—97 sgr.
 Na giełdzie: Żyto: wyższe ceny, przy spływie obrotu, na sier. 42 1/2 pl., sier.-wrz. 42 1/2, wrz.-paź. 44 1/2—44 1/2, paź.-list. 44 1/2, list.-gr. 43 1/2 tal. pl. Olój rzepiowy: mocniej trzymał w cenie, wyp. 200 cent. w miejscu na sier. 12 1/2 pl., 12 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 1/2, paź.-list. 12 1/2, list.-gr. 12 1/2 tal. pl. Okowita: wyższe ceny, w miejscu 18 1/4, na sier. 18 1/4 pl., 19 żąd., sier.-wrz. 18 3/4, wrz.-paź. 18 3/4, paź.-list. 17 1/2, list. gr. 16 1/2 placono.

Szczecin, 10 sierpnia.
 Na targu: Pszenica: węgpeł 79—80, żółta 85—86 1/4, szlaska 83, na sier. 87, wrz.-paź. 85, paź.-list. 82 1/2, na wiosenną odstawę 80 tal. pl. Żyto: w miejscu nowe 47 1/2, stare ze statków 46 1/2, na sier. 47 1/2, sier.-wrz. 46 1/2, wrz.-paź. 46—46 1/2, paź.-list. 45—45 1/2, list.-gr. 44 3/4—45, na wiosenną odstawę 45—45 1/2 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 30 tal. Owies: w miejscu 29 tal. Rzep zimowy: w miejscu 82—83 tal. wedle jakości Rzep zimowy 90—91 1/2 tal. pl. Olój rzepiowy: mocniej trzymał w cenie, w miejscu i na sier. 12 1/2 pl., 12 1/2 żąd., paź.-list. 12 1/2, list.-gr. 12 1/2 pl. Okowita: w miejscu bez beczi 18 1/4, paź.-list. 17 3/4, 18 żąd., paź.-list. 17 1/2, na wiosenną odstawę 17 1/2—17 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 10 sierpnia.
 Ceny wszystkich gatunków zboża poszły w górę. Dowóz nowego żyta był w tym tygodniu nie wielki. Pszenica: węgpeł 55—56, żółta 55—56. Jęczmień: wielki 40—40 1/2, mały 36—40. Owies: 25—30. Groch: 53. Rzepak: najlepszy gatunek 80. Najlepszy gatunek 82. Okowita: 100 tal. po 80%. Tral. 18 1/2—18 3/4 tal. Kartofle: 5—6 gr. polskich.

Kurs giełdy w Berlinie
 dnia 10 sierpnia.

Fapery prackie.	%	sz-dano.	pla-ono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101
dito rząd.	4 1/2	—	101 1/8
dito 1859	5	—	105 1/2
dito 1855	4 1/2	—	101 1/8
dito 1853	4	—	95 1/2
dito prem. 1855	3 1/2	—	116 1/2
Oblięi dług. skarb.	3 1/2	—	86
dito March.	3 1/2	—	85 1/4
Listy zant. March.	3 1/2	—	91 1/4
dito Prus. Wsch.	3 1/2	—	85
dito dito	4	—	94 1/4
dito Pomor.	3 1/2	—	88 1/2
dito dito	4	—	87 1/4
dito W. Ka. Pozn.	4	—	101
dito dito (nowe)	3 1/2	—	93
dito dito (nowe)	4	—	92 1/2
dito Salskie	3 1/2	—	89 1/2
dito gwar. B.	3 1/2	—	84 1/2
dito Prus. Zach.	3 1/2	—	93
dito dito	4	—	96
Listy rent. March.	4	—	96
dito Pomor.	4	—	—
dito W. Ka. Pozn.	4	—	94
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	95
dito Nadreńskie	4	—	95
dito Salskie	4	—	96
dito Salskie	4	—	95 1/2
Fapery sgraniczone.	5	—	54 1/4
Austr. metall.	5	—	62
dito Polyc. narod.	4	—	73 3/4
dito Oblig. 250 fl.	4	—	93
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	102 1/2

Rosy. pożycz. angiel.	%	sz-dano.	pla-ono.
Polsk. oblig. skarb.	4	—	84 1/2
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	93 3/4
dito dito B. 200 zł.	4	—	22 3/4
dito Lis. z n. w R. S.	4	—	87 1/2
dito Ob. czk. 500 zł.	4	—	91 1/4
Pleniżnie.	—	—	—
Frydrychsdory	—	—	113 1/2
Lujdory	—	—	108 3/8
Złota funt. cel.	—	—	454
Srebro dito	—	—	29 21
Banki bil. kas.	—	—	99 5/8
Niem. banku.	—	—	—
dito plat. w Lipcu	—	—	99 5/8
Austr. banku.	—	—	78 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	88 1/2
Disk. bank. od wozil	—	—	4%
Akcyje kolei szlaskich.	4	—	117
Berlin.-Anhalt.	4	—	110
Berlin.-Hamb.	4	—	133
Berlin.-Poczd.-Magd.	4	—	107
Berlin.-Szczecin	4	—	87
Wrocl.-Freib.	4	—	—
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Końsko-Bogumin	4	—	39
dito pierwot.	4 1/2	—	—
dito dito	5	—	80
Dolno-Szl.-March.	4	—	93 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Pózn.-Fryd.-Wilh.	4	—	49 3/8
Górno-Szl. A. i C.	5 1/2	—	129 1/2
dito Lit. B.	3 1/2	—	120
Opol.-Tarnowic.	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	81 3/4

Akcyje bankowe i kredyt.	%	sz-dano.	pla-ono.
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	—	81
Gdański bank przyw.	4	—	87
Dyak. Udział komm.	4	—	84 3/4
Gota. bank przyw.	4	—	71
Hanow. dito	4	—	91 1/2
Królew. dito	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	66 1/2
Magd. bank przyw.	4	—	80
Pomor. bank rycał.	4	—	69
Pozn. bank przyw.	4	—	80 1/4
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	131
Salsk. Stow. bank.	4	—	80 1/4
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fabr. kol. szl.	5	—	62
Minerwy Salskiej.	5	—	25
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye u prawom pierwanościwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	—	97 1/2
dito	4 1/2	—	100 7/8
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	102 3/4
dito II Em.	4 1/2	—	102 1/4
Berl.-Poczd.-Mag. A.	4	—	98
dito Lit. C.	4 1/2	—	100 1/2
dito Lit. D.	4 1/2	—	99 1/2
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	100 1/2
dito II Em.	4	—	87
Końsko-Bogumin	4	—	78 1/2
dito III Em.	4 1/2	—	84
Dolno-Szl.-March.	4	—	93 3/4
dito konwen.	4	—	93 3/4
dito dito III ser.	4	—	89 1/4
dito dito IV ser.	5	—	103 3/4

Kurs giełdy w Wroclawiu
 dnia 10 sierpnia.

Fapery i pieniądze	%	sz-dano.	pla-ono.
Dukaty	—	—	94 1/2
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	88 1/2
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	78 1/2
Wroclaw. obl. miejskie	—	—	—
Poznań. List Zast.	4	—	100 3/4
dito nowe	3 1/2	—	93 1/2
dito nowe	4	—	92
dito Listy Rent.	4	—	94 1/4
Salskie Listy Zast.	3 1/2	—	89 1/2
dito nowe Lit. A.	4	—	98 3/4
dito nowe	4	—	98 3/4
dito Lit. B.	4	—	98 3/4
dito Lit. C.	3 1/2	—	—
dito Listy Rent.	4	—	96
dito Oblig. prow.	4 1/2	—	100 1/4
Polskie Listy Zast.	4	—	87 3/4
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl. czask. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	62 1/2
Minerwy akcyje	5	—	—
Salski bank	4	—	80
dito tow. assek. ogn.	4	—	—